Nr 137. ROK 1840 WTOREK 16 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Marcyana M.

Imiona Sławiańskie
Jutro Dogomyśl.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 7" 077	+ 6°,	6,3, 02	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	
14 2	6, 014	+ 15,	1,3, 27	ZPn Zachodni średni	„	
10	5, 416	+ 13,	4,4, 59	Zachodni słaby	Chmury	

Wiadomości krajowe.

Nro 3295 *D. G. S.*

SENAT RZĄDZĄCY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z uczuciem najboleśniejszém przychodzi Rządowi Krajowemu ogłosić Wam Obywatele i Mieszkańcy M. Krakowa i Jego Okręgu, iż wedle odebranego na drodze Urzędowéj uwiadomienia, przeniósł się do wieczności sprawiedliwym zgotowanéj w dniu 7 b. m. o godzinie 3½ z południa Najjaśniejszy Fryderyk Wilchelm III. Król Pruski, prawdziwy Ojciec i dobroczyńca poddanych potężnemu berłu Jego ludów, a krainy téj wspaniuły Współprotektor.

Jeżeli znakomite cnoty Tego Najdostojniejszego Monarchy stały się powodem do wzbudzenia powszechnego i nieukojonego żalu, tém więcéj on do serc naszych przenika, bo będąc przedmiotem Jego pieczołowitości utracamy w Nim troskliwego o dobro nasze Opiekuna.

Pragnąc nadaniem cechy publicznéj temu żalowi okazać naszą wdzięczność, oddać hołd i uczcić nigdy niewygasłą pamięć Najjaśniejszego Swego Protektora, postanowił Senat Rządzący dopełnić tego następującém Rozporządzeniem:

1. Cały skład Senatu, Władze Sądowe, Uniwersytet i niższe edukacyjne puliczne Instytuta, zgoła wszyscy Urzędnicy w służbie publicznéj zostający, tak cywilni jak wojskowi zawdzieją grubą żałobę na cztery tygodnie od dnia dzisiejszego liczyć się mające.

2. Odprawione będzie wielkie żałobne nabożeństwo w kościele N. M. PANNY w dniu 26 b. m. o godzinie 10 z rana wcelu wzniesienia modłów do BOGA o przyjęcie duszy zmarłego Monarchy do wiecznego Królestwa Niebieskiego.

3. Cały skład Senatu, Duchowieństwo, Władze Sądowe, Uniwersytet i niższe edukacyjne Instytuta, wszyscy Urzędnicy i Officyaliści wszelkiego stopnia i Wydziałów zgromadzą się na nabożeństwo w żałobnych ubiorach.

4. Milicya znakami żałoby okryta wystąpi dla formowania szpaleru w kościele.

5. Wszystkie kongregacye i cechy powinny się w właściwym porządku na to nabożeństwo zgromadzić.

6. Urząd Policyi dopilnuje porządku w kościele i zewnątrz, według przepisów w podobnych razach praktykowanych.

7. Przez czas trwania żałoby, żadne publiczne zabawy miejsca mieć niebędą mogły, — Teatr zaś przez trzy dni następne poczynając

od dnia 17 b. m. i w dzień nabożeństwa żałobnego ma być zamkniętym.

Postanowienie niniejsze dla wykonania ma być wszystkim wyżéj wspomnionym Władzom przesłane.

W Krakowie dnia 15 Czerwca 1840 r.

Prezydujący,
SCHINDLER.

(L. S.) Sekretarz Jlny Senatu
Darowski.

Nowakowski Sekr. D. K. Senatu.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 9 *Czerwca.* —

Wypis z protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożéj Łaski
MY MIKOŁAJ I.
Cesarz Wszech Rossyi Król Polski.
etc. etc. etc.

Pągnąc przyjść w pomoc właścicielom uznanych pretensyi do byłego rządu księstwa warszawskiego, a zarazem podać sposobność dłużnikom skarbowym do uiszczenia się z należności od nich przypadających, a nakoniec przynieść ulgę mieszkańcom naszego Królestwa Polskiego, w uiszczeniu się z przypadających od nich z epoki byłego księstwa warszawskiego zaległości; w dalszym ciągu okazanych w téj mierze dobrodziejstw, tak postanowieniem Naszém z d. 19 (31) sierpnia 1828 roku; jako też postanowieniem Namiestnika z dnia 9 lipca 1825 r. i rady administracyjnéj z dnia 25 maja (6 czerwca) 1834 roku i z dnia 17 (29) września 1835 roku postanowiliśmy i stanowimy.

Art. 1. Dozwolone dłużnikom skarbu Królestwa zaspakajanie zaległości należących po koniec roku 1831 dowodami kommissyi likwidacyjnéj i assekuracyami skarbowemi, wystawionemi na pretensye do rządu byłego księstwa warszawskiego, rozciągamy do wszystkich zaległości skarbowych; (wyjąwszy warunkowe i z dzierżaw dóbr rządowych) po koniec roku 1837 przypadających nie wyłączając wsparć i zapomóg.

Art. 2. Zachowujemy w swéj mocy artykuły 2 i 3 postanowienia rady administracyjnéj, z dnia 25 maja (6 czerwca) 1834 r., a nadto mieć chcemy: ażeby, jeśli dłużnikowi skarbowemu przypada nawzajem należność ze skarbu, takowa najprzód, a potem dopiero dowody likwidacyjne na zaspokojenie przypadającéj od niego zaległości używane były.

Art. 3. Upoważniamy kommissyę skarbu do użycia z zapasów skarbowych królestwa, jednego miliona złotych w gotowiznie, na wykupno dowodów likwidacyjnych, procentowych i nieprocentowych, uskuteczniać się mające według zasad dotychczasowych.

Art. 4. Umorzone być mają z epoki księstwa warszawskiego, po dzień ostatni maja 1815 roku, wszelkie zaległości z tytułu podatków stałych, z dzierżaw dóbr rządowych, bądź przez skarb, bądź przez byłą delegacyą admininsracyjną od dzierżawców tychże dóbr zasądzone, oraz następujące zaległości z dochodów przypadkowych, jako to: kary wszelkie, defekta kassowe, dochody leśne, pocztowe, tudzież pochodzące z niewłaściwie przyznanych pretensyi, z niezwróconych zaliczeń, z nadebranych płac, z bezdziedzicznych mass, z czynszów, zapomóg, z podatku osobistego i składek, o ile wzajemnemi kontrybuentów do skarbu pretensyami, z tejże epoki pochodzącemi, nie będą mogły być pokryte.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia kommissyi skarbu polecamy.

Dan w Warszawie, 21 maja (2 Czerwca) 1840 r.

(podpisano) »*Mikołaj.*«
przez cesarza i króla
Minister Sekretarz Stanu
(podpisaoo) Ignacy Turkułł.

Rozmaitości.

OKRĘT ZABEZPIECZONY.

Prawdziwe zdarzenie.

(Ciąg dalszy)

Przed zachodem słońca postrzegliśmy, iż troskliwie zbierał wszystkie szczęty naszego statku, które morze na jego wyspę wyrzuciło i skręciwszy chustkę od nosa i koszulę na kształt liny, starał się jakiś rodzaj tratwy zbudować. To uskuteczniwszy, zaniósł ją na najwyższy brzeg wyspy i zabierał się w tém miejscu tą tratwą puścić; spodziewał się on, iż go prąd do dolnéj części wyspy naprzeciw naszéj, położonéj zapędzi. Wszyscy

majtkowie statku zgromadzili się w około nas na brzegu i trwożliwym wzrokiem poglądaliśmy na przysposobienia do téj niebezpiecznéj żeglugi. Miss Monti rzuciła się na brzegu na kolana i wlepiwszy w niebo swe oczy, blada i zalękniona, modliła się na głos i wzywała Boga, ażeby ocalił jéj ojca. Na ten widok rozpłakali się nawet sami majtkowie. Nakoniec spostrzegłszy, że jéj ojciec wstępuje na tak słabo utkaną tratwę, utraciła przytomność zmysłów i w rozpaczy zawołała nań, aby tego niebezpiecznego przedsięwzięcia zaniechał. Starzec usłyszawszy głos jéj, na chwilę się zatrzymał, potém wstąpił na tratwę i odwiązał sznur, którym ją do brzegu był upiął; prąd porwał go natychmiast i jak strzałę poniósł z sobą.

Patrząc na to, staliśmy jak skamieniali, zaledwośmy odetchąć śmieli. Kilku majtków stojących na brzegach skał, trzymało liny w pogotowiu dla rzucenia ich starcowi, gdy się przybliży i będzie mógł je uchwycić. Była to chwila najokropniejszéj niespokojności. — Już tylko na piętnaście lub dwadzieścia stóp był pan Monti od nas oddalony... już zdawało się, że go ujmą ramiona nasze... Jeden majtek zamierza się rzucić mu linę, ale w tém traci sam równowagę i wpada w morze; zaniedbano pomyślną chwilę, a prąd coraz daléj rwie z sobą tratwę skołataną i biednego Monti na rozległe morze unosi.

Miss Monti nie mogła wytrzymać tego widoku i bez pamięci na brzegu padła.

Tymczasem nieszczęśliwego jéj ojca na znaczną oddal pognały już fale; coraz bardziéj niknął z przed naszych oczu. Nieustannie wyciągał ku nam ręce, jak gdyby dla wyrażenia, że się swemu przeznaczeniu podaje, jak gdyby nas upraszał, byśmy o córce jego staranie mieli; zdawało się także, że w rozpaczy usiłował przybliżyć się do naszéj wyspy, że z tego powodu rękami podobnie jak wiosłami z poprzed tratwy rozpierał fale. Jednakże usiłowania jego były nadaremne. Na szczęście wiatr się uspokoił, a przeto mieliśmy nadzieję, że pana Monti nie pochłoną fale, dopokąd przynajmniéj słabe więzy tratwy się nie rozprzęgną. Długo, długo jeszcze ścigaliśmy za nim oczyma, aż nam nakoniec zniknął w dalekim widokręgu. Już zapadł zmrok wieczorny, a myśmy jeszcze poglądali na rozległe, nielitościwe morze!

Jakże ta noc była okropna! Spędziłem ją błąkając się po skale. Zdawało się nawet, że kapitan Burker i ludzie jego spoczynku znaleźć nie mogli. Utrudzony daremnym chodem, usiadłem w niejakiem oddaleniu i usłyszałem, jak wszyscy stanąwszy w około, naradzali się nad sposobem wydobycia się z skalistéj wyspy. Rozbicie okrętu rychléj nastąpiło niżli się spodziewali, a przeto nie mieli już czasu do ratowania się zupełnie tym sposobem, jak sobie pierwéj ułożyli.

Złoczyńcy wpadli sami w zastawione przez siebie sieci.

Na drugi dzień zrana nadaremnie poglądałem ku wszystkim stronom świata: nie spostrzegłem najmniejszego przedmiotu. Pan Monti zginął niezawodnie pośród bałwanów morskich... Biedna Harrieto!

Skoro świt rzuciła się cała osada okrętowa do naprawiania szalupy szczętami okrętu, które morze na wyspę naszę wyrzuciło. Robota powiodła się nad wszelkie spodziewanie. Poczém pan Burker oznajmił mi, iż porucznik i ludzie jego wsiędą na szalupę i popłyną szukać pomocy, a miss Harriet, jéj służąca Julia, i ja, mamy na nich czekać, on zaś przy nas zostanie, dla przekonania nas, dodał z szyderskim uśmiechem, że ani on, ani jego ludzie nie mają zamiaru zostawić nas na wyspie.

Pod wieczór rozwinęła szalupa żagiel, Salomon, poczciwy murzyn, miał także z nimi odpłynąć, ale w zamieszaniu i pośpiechu ludzi wsiadających na pokład, nikt nie postrzegł, że Murzyna nie było. Pod osłoną dnia pochmurnego, powiodło się mu szczęśliwie umknąć w głąb wyspy, ale przed oddaleniem się przybiegł ukradkiem do mnie i poszepnął mi w ucho, abym nie odstępował miss Harriety.

Dla czegóż to Burker na czele swoich ludzi nie próbował wybawić nas z tego smutnego położenia? Znałem go jak złoczyńcę, zdolnego do wszelkiéj zbrodni. Od dwóch dni, nie spuszczałem go z oka i sądziłem w twarzy jego wyczytywać najczarniejsze zamysły.

Gdy nieszczęsna fala uniosła z sobą pana Monti, postrzegłem, iż w oczach jego zajaśniała radość szatańska, w tym starcu uwolniła go śmierć mimo jego woli od niebezpiecznego świadka. Nie mógłże powstać w nim zamysł uwolnienia się własną ręką od tych, którzyby przeciw niemu jeszcze wystąpić mogli?...

Postanowiłem, ile tylko zdołam, mieć się na ostrożności, a prócz tego wszakże i Murzyn dał mi przestrogę. Miss Monti zanie-

siona prawie bez duszy do utworzonéj od skał jaskini, znalazła tam z swoją służącą przed ostrym nocnym wiatrem schronienie. Uważałem, iż Burker także z swojéj strony dawał na mnie pilne baczenie. Nakoniec gdy postrzegł, iż ja uważam, że on na wszystkie moje kroki czatuje, oddalił się wzdłuż brzegu. Straciwszy go z oczu, korzystałem z téj chwili i skryłem się pod skałę, któréj cień zupełnie mnie osłonił. W tém miejscu stałem jak straż na niebezpieczném stanowisku.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 do dnia 16 Czerwca.

Kotowska Ludwika ob., Wałecki Walenty ob., Pakuszewska Maryanna ob., Arkuszewski Józef ob., Golien Adolf, Sadowski Napoleon ob., z Polski; — Starzeński Kazimierz hr., z Galicyi; — Döbler Ludwik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dąbrowski Teofil ob., do Polski; — Tarnowska Walerya hr., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2,537 *D. W.*

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż z dniem 1 lipca b. r. będzie kapitał 9,000 złp. w monecie srebrnéj fundusz Instytutowy stanowiący, do wyelokowania na pewną hypotekę; życzący sobie przeto wypożyć takowy, winni stosowne podania z dołączeniem dokumentów bespieczeństwo hypoteki w kraju tutejszym wykazujących do Wydziału przedstawić.

Kraków d. 14 kwietnia 1840 r.

Senator Prezydujący
J. Księżarski,
Za Referendarza *Rajski*.

(3r.)

Nro 6731.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w massie Jana Wankowskiego w depozycie sądowym znajduje się kwota złp. 256 gr. 11 pozostała z kwoty złp. 300 tytułem zaofiarowania więcéj niż o czwartą część szacunku domu Nro 30 na Kleparzu w roku 1820 przez Wincentego Golińskiego złożonéj; przeto Trybunał wzywa prawo do powyższéj summy mieć mogących o zgłoszenie się z stósownemi dowodami w terminie trzech miesięcy, pod rygorem przyznania jéj Skarbowi publicznemu.

Kraków dnia 1 Czerwca 1840 r.

Sędzia Prezydujący.
Dudrewicz.
Sekr. Tryb. *Librowski*.

(1r.)

Nro 5,763.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w massie Franciszka Bukowskiego w roku 1818 we wsi Sance zmarłego, znajduje się kwota złp. 313 gr. 13 po odebranie któréj dotąd nikt się nie zgłasza, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa wszystkich prawo do powyższéj kwoty mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech po odebranie takowéj z stósownemi dowodami do Trybunału I. Instancyi zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie z massą tą jako opuszczoną postąpioném zostanie.

Kraków d. 16 maja 1840 r.

Sędzia prezydujący
Dudrewicz.
Librowski Sekr.

(2r.)

Nro 7871.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w massie X. Kajetana Żychlińskiego w dniu 17 lutego 1806 roku zmarłego, znajduje się kwota 46 złp. 23 gr. po odebranie któréj nikt się nie zgłasza, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego wzywa wszystkich prawo do rzeczonego spadku mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech zgłosili się, po odebranie takowego z stósownemi dowodami, w przeciwnym bowiem razie, to co z prawa wypada, postąpioném będzie.

Kraków dnia 16 maja 1840 r.

Sędzia prezydujący
Dudrewicz.
Sekr. Tryb. *Librowski*.

(2r.)